

15 kwietnia 2011



Ewa Kot - Pierwsza Dama świętokrzyskiego folkloru

Od lat kultywuje zwyczaje związane z ludową tradycją Gór Świętokrzyskich, miejscową gwarą i obrzędowością. Mimo 88 lat wciąż jest aktywna, nadal występuje na festiwalach i przeglądach prezentujących ludową twórczość. Werwy i poczucia humoru może jej pozazdrościć niejedna młodsza osoba. Zadziwia niesamowitą pamięcią, w niezwykle ciekawy sposób opowiada liczne historie i anegdoty z przeszłości, mówi wiersze, śpiewa piosenki. 19 lutego w siedzibie Centrum Tradycji i Turystyki Gór Świętokrzyskich Bielinach odbył się benefis pani Ewy Kot. Nieprzypadkowo nosił on tytuł „Ze świętokrzyskim folklorem przez życie”. Pasji tej poświęciła bowiem pani Ewa wiele lat, jest ona nadal obecna w jej życiu.

Pani Ewa Kot urodziła się 7 lipca 1922 r. – Pamiętam, że od młodych lat lubiłam śpiewać. Chodziliśmy na Święty Krzyż, by uczcić święto 3 Maja, towarzyszyła nam wtedy piosenka „Witaj majowa jutrzeńko, świeć naszej polskiej krainie...”. To były piękne czasy. W strojach ludowych występowaliśmy na dożynkach, na uroczystościach odpustowych. Szczególnie miło wspominam nasz zespół obrzędowy „Wesele Bielińskie”. Jeździliśmy po całej Polsce prezentując widowisko mówiące o tradycyjnych obrzędach weselnych. Byliśmy m.in. w Warce, Zakopanem, Kazimierzu Dolnym oraz Warszawie – wspomina pani Ewa. Ona sama grała rolę starościny. Przedstawienie oparte było na adaptacji sztuki Stanisława Suchorowskiego „Wesele świętokrzyskie”, z wykorzystaniem zwyczajów, przyśpiewek i tańców regionalnych obecnych w obrzędowości weselnej w Górach Świętokrzyskich. Przedstawienie to cieszyło się dużą popularnością, było wizytówką nie tylko Bielin, ale całego regionu świętokrzyskiego. – Nasz zespół liczył 43 osoby. Pokazywaliśmy, jak wygląda prawdziwe świętokrzyskie wesele, z panem młodym zapraszającym gości za stół, ubierającą się w suknię ślubną pannę młodą, z weselnymi przyśpiewkami, obrzędem oczepin, poczęstunkiem. Na scenie był suto zastawiony stół. Była kapusta z grochem, masło w gliniance, ser, swojski chleb, placek drożdżowy oraz pęta kiełbasy na drewnianych krzyżakach. Z tamtego zespołu zostały tylko dwie osoby – mówi Ewa Kot.

Także dziś chętnie występuje na weselnych przyjęciach. Co ważne, wciąż dzieli się swoim talentem z innymi. Odwiedza szkoły, gdzie uczy gwary, tłumaczy, jak ważne są nasze korzenie, to skąd pochodzimy, nasze tradycje. – Panią Ewę śmiało można określić mianem „chodzącej instytucji”. Wciąż aktywnie uczestniczy w życiu kulturalnym gminy – podkreśla Sławomir Kopacz, wójt Bielin. – Bardzo chętnie spotyka się z dziećmi z zespołu „Małe Bielinianki” i Zespołu Pieśni i Tańca „Jodełki”, przekazuje im swoją wiedzę, uczy piosenek,

gwary. Oczywiście teraz młodzież ma wiele możliwości spędzania wolnego czasu, uczy się języków obcych, „serfuje” w sieci, kiedy jednak trzeba przebrać się w ludowy strój, to robi to z wielką przyjemnością. Cieszymy się, że coraz więcej młodych ludzi zapisuje się do zespołów ludowych. Myślę, że duży wpływ ma na to pani Ewa, która żartem, uśmiechem umie dzieci przyciągnąć do siebie, mimo swoich 88 lat – mówi gospodarz Bielin. W swoim dorobku artystycznym może pochwalić się wieloma nagrodami i odznaczeniami, m.in. Krzyżem Kawalerskim i nagrodą marszałka województwa świętokrzyskiego za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury. Pierwsza Dama świętokrzyskiego folkloru, jak mówią o pani Ewie, nie miała życia usłanego różami. – Było ono bardzo ciężkie. Dzieci – córka i trzech synów, wychowywały się niemal bez ojca, gdyż wcześniej owdowiałam...

Dziś pani Ewa ma 17 wnuków, 29 prawnuczków i 5 praprawnuczków. Talent wokalny odziedziczyły po niej prawnuczki Ewa i Małgosia, które śpiewają w kościele, w szkole i zespole.

– Jestem szczęśliwą osobą. Folklor i opieka Boga, a także wspaniali i życzliwi ludzie, których spotkałam i nadal spotykam na swej drodze sprawiają, że chce się żyć – mówi wzruszona pani Ewa.

W chwili wzruszenia obfitował także benefis Ewy Kot, podczas którego rodzina, przyjaciele, władze gminy i województwa w osobach marszałka Adama Jakubasa i członka Zarządu Piotra Żołądka dziękowali za lata twórczości i działalności kulturalnej oraz gratulowali licznych sukcesów w kraju i województwie. Oczywiście nie mogło zabraknąć tortu i odśpiewanych życzeń „200 lat”.

Pani Ewie życzymy długich lat w zdrowiu. Niech nigdy nie zabraknie Pani życiowej energii i optymizmu!